

14/04/2008 03 :43

Witam serdecznie.

To kolejna próba napisania listu do Pana. Jak na razie nie udało mi się stworzyć nic spójnego, bo za bardzo się rozpisuję, i nie mogę skończyć

Teraz postaram się streścić maksymalnie.

Na początek kilka słów o mnie - skoro wiem, kim Pan jest ...

(...)

Jeszcze dobiązg:

Chciałbym podziękować Panu za pracę wykonaną na rzecz popularyzacji postaci Zdzisława Beksińskiego. Wiem z korespondencji i Pana książki (tylko przekartkowałem), że cierpiał Pan z powodu niedoceniaenia przez Z.B. tych starań. Ja osobiście jestem pod ogromnym wrażeniem pana działań. (wiem ile jest zachodu z niektórymi rzeczami, znam to z mojej zawodowej praktyki - gdy coś trzeba skopiować, posegregować, zanieść, przynieść, z kimś się spotkać, doświadczyć odmowy... i to w realiach Polski w połowie lat 80-tych, gdzie wszystko było problemem) Jeżeli nawet dzięki nim Z.B. nie stał się światową ikoną malarstwa XX wieku, to przynajmniej dziś np. ja mogę poznać go lepiej i usiłować zrozumieć - dzięki gromadzonym i udostępnionym przez Pana materiałom, wydanym albumom. Być może nie spotyka się to z masowym odbiorem, jednak dla koneserów - na przykład dla mnie - stanowi bezcenne źródło wielu trudnych do opisanie emocji.

Sprawy między Panami układały się różnie; ale tak po prostu w życiu jest. Osobiście mam wątpliwości, czy można pogodzić interesy i przyjaźń. Te rzeczy chyba ze swojej natury nie lubią chodzić w parze. Nieporozumienia między ludźmi po prostu są i muszą być. Przy interesach o nie najłatwiej. Jak nie wiadomo o co chodzi, to pewnie chodzi o pieniądze.

(...)

Serdecznie pozdrawiam -

Mariusz Krispel

(...)